

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 40 marek—kwartalnie 400 marek—z przesyłką pocztową 450 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 250.
Nekrologi i reklamy Mk. 200.

Najmniejszej ogłoszenie Mk. 300.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 200.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 30.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja męsk. gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego

podaje do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

1) Egzamininy wstępne do klas III—VI odbędą się 29 i 30 sierpnia.

Udokumentowane podania na specjalnych drukach przyjmuje kancelaria gimnazjum w godzinach urzędowych zaczawszy od dnia 20 b. m.

Taksa egzaminacyjna wynosi 1000 mk.

2) Zapisy uczniów zarówno dawniejszych jak i nowowstępujących odbędą się w dniu 28, 29 i 30 sierpnia. Uczniowie, którzy nie zapiszą się w oznaczonym terminie, będą uważani jako opuszczający zakład.

3) Uczniowie gimnazjum w b. r. będą mogli mieszkać tylko na stancjach zaaprobowanych przez zwierzchność szkolną: wobec tego osoby, pragnące przyjąć uczniów na mieszkanie, mają bezwarunkowo zgłosić się do dyrekcji gimnazjum w terminie od 20 do 30 b. m.

4) Na skutek postanowienia Rady Pedagogicznej i Zarządu T. O. P. wszyscy bez wyjątku uczniowie mają nosić czapki uniformowe, przepisane przez władze ojczyste. Oprócz tego noszenie uniformowego ubrania obowiązuje wszystkich nowowstępujących.

Pozatem dyrekcja w imieniu Rady Pedagogicznej i Zarządu T. O. P. prosi najusilniej, osoby zainteresowane, ażeby uczniom naogół nowe ubrania sprawiano wyłącznie uniformowe. Uczniowie, którzy sporządzą sobie ubrania cywilne, będą uważani jako wylamujący się z pod rygoru przepisów szkolnych.

Rysunki uniformowego ubrania do obejrzenia w gimnazjum.

Termin początku roku szkolnego będzie podany później.

Zwycięstwo czy porażka.

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 26 lipca 1922 roku przyszedł pod obrady wniosek nagły ugrupowań narodowych wyrażenia nieufności p. Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Wniosek ten był rzeczowo i bardzo przejrzyście umotywowany, stwierdzając niezłomną słuszność domagania się wyrażenia nieufności, dla Głowy Państwa ze strony naszej Izby. Poparł go w sposób nie podlegający żadnej wątpliwości co do bezwzględnej słuszności, poseł Stanisław Głabiński, a ze słów jego była nieugięta prawda oraz szczerą troską o dobro kraju. Wywody obrońców Belwederu, przedstawicieli lewicy były bardzo mętne i pełne złe ukrytej złości przeciwko wnioskodawcom. Lewica starała się sprowadzić całą sprawę do poziomu osobistych niechęci ugrupowań narodowych względem p. Piłsudskiego, co naturalnie było wierutnym fałszem, usilnem ratowaniem i ukrywaniem faktycznego stanu rzeczy, wszakże prawda, jak ołtwa zawsze na wierzchu wypływa, co i w danym wypadku miało miejsce. Wniosek powyższy upadł większością głosów. P. Piłsudski ma do zawdzięczenia ten wynik faktowi, że przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się obok lewicy przedstawiciele żydów i Niemców, a zatem wniosek upadł dzięki większości i poparciu jej przez czynniki wrogie Państwu Polskiemu. Stąd widać jak ta mniejszość była co najmniej wątpliwej wartości, nieodpowiadająca w żadnej mierze istotnemu układowi sił w naszym społeczeństwie.

Lewica za pośrednictwem swojej prasy wzniosła, pełne radosnego tryumfu, okrzyki, powiadamiając świat o rzekomo odniesionem walnem zwycięstwie. Jak ono wygląda, i czy czasem to zwycięstwo nie jest w istocie rzeczą porażką,—zobaczymy dalej

Jakżeśmy już wspominali na początku, wniosek upadł większością, należy tu dodać z całym naciskiem, obecnej izby, a zatem absolutnie niemiarodajną, nawet wręcz sprzeczną z układem sił wewnątrz kraju—lewicowo—bolszewicko—niemiecko—żydowską, zwłaszcza te ostatnie głosy przyczyniły się do jego obalenia, przyczem zaznaczyć należy, że nie

chodzi tu tylko o posłów, należących do sejmowego klubu żydowskiego, lecz również o tych wszystkich zstępnie zamaskowanych żydów, którzy ukrywają się w szeregu stronnictw lewicowych. Jaką rolę w stosunku do Polski odegrali i odgrywają wciąż żydzi, jak nam są zdecydowanie wrogo usposobieni, o tem mieliśmy możność już niejednokrotnie obszernie pisać, a zatem poparcie przez nich jakiegokolwiek wniosku, czy też czyjegóż stanowiska, świadczy niezawodnie o tem, że powyższy wniosek, czy też dana jednostka nie idą zgodnie z interesami Polski. Dalej, aby uzyskać dla siebie większość, lewica czyniła niezwykle starania, zjednywała sobie wszystkich, kogo i jak mogła, prowadziła w tym kierunku silną i niezwykle ostrą kampanię wobec czego śródowne głosowanie było nawet nie wyrazem większości obecnego sejmu, lecz przypadkowym zbiegiem okoliczności, wskutek czego tym bardziej uwypuklała się bardzo problematyczna rola posłów żydowskich w tej rzekomej „większości“ musieli być oni dobrze przekupieni i to sowitą nagrodą, naturalnie kosztem kraju. Jednym z charakterystycznych w tym względzie szczegółów, że socjaliści zgłosili żądanie o odebranie Poznaniowi czwartego mandatu poselskiego, a przekazanie go Przemyślowi, gdzie żydzi, będący tam w dosyć pokaźnej liczbie, mogą liczyć na otrzymanie mandatu przy wyborach. Jakie są inne ustępstwa o tem narazie nie wiemy, wszakże z powyższego chociażby przykładu można twierdzić, że będą one dla Polski nad wyraz szkodliwe. Wreszcie lewica nie postawiła wniosku o wyrażeniu zaufania dla p. Piłsudskiego, bowiem wiedziała, że wniosek taki nie przejdzie, czyli, że pomimo sojuszu z Niemcami i Żydami rozumiała, iż tego zaufania nawet w obecym Sejmie p. Piłsudski otrzymać nie może.

Wobec tego na zapytanie zwycięstwo czy porażka—odpowiedź może brzmieć: głosowanie śródowne było tylko porażką i to w dodatku bardzo sromotną porażką lewicy i p. Piłsudskiego.

4)

O R L I K.

Wycieczka w Tatry II-iej Łowickiej H. D. Rzemieślniczej od 29 VI do 16 VII 1922 r.

Po trzydniowej wycieczce w górach, słuszenie należy choć jeden dzień odpocząć, a więc 5 lipca cały dzień odpoczywaliśmy i zwiedzaliśmy Zakopane. Był to dzień wydatków naszych, bowiem kupowano pamiątki dla rodziców, krewnych i t. d.

6 lipca wycieczka nasza podzieliła się na 2 grupy. Jedną pod dowództwem Wacka Perkowskiego wraz z harcerkami udala się szosą do Morskiego Oka i Czarnego Stawu i z powrotem, druga grupa pod wodzą komendanta Zdzicha w ilości 11 osób: 7 harcerzy i 4 harcerki, miała wyruszyć z przewodnikiem górąmi też do Morskiego Oka. Tymczasem góral przewodnik nie przyszedł i druga grupa udala się pod przewodnictwem druha Zdzicha.

Wyruszyliśmy o godz. 7.55 rano idąc przez Boczan, Skupniów, Przełęcz pomiędzy kopami Malej i Wielkiej Królowej, Halę Gąsienicową do Czarnego Stawu Gąsienicowego; stamtąd bardzo krętą ścieżką na Karb (1852) przez Pośrednią Turnię (2129 m.) na Swinicę (2506). Idąc drogą tą, mu-

Znamienne uchwały

Ś p. Andrzej Niemojewski, który był doskonałym znawcą języka żydowskiego, przetłumaczył na język uchwały wielkiego zjazdu przedstawicieli żydostwa całego świata, który się odbył w Londynie w marcu 1920 roku. Uchwały te drukowane były w Nr. 524 „Myśli niepodległej“ z dnia 30 października 1920 roku. Z ośmiu punktów uchwał dotyczących Polski na wyróżnienie zasługują pp. 1.4.5.7. które brzmią:

1) Wydać poufny manifest, wzywający żydów całego świata do walki z Polską celem zmuszenia tego Państwa do zagwarantowania praw narodowych żydów i pogodzenia się społeczeństwa polskiego z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem takie same prawa, jak i naród polski, który wobec tego nie jest uprawniony do prowadzenia walki ekonomicznej z żywołem żydowskim. Akcja przeciwko Polsce powinna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków aż do zupełnego ziszczenia się żądań narodu żydowskiego.

4) Użyć wszystkich swoich wpływów, aby granice państwa polskiego zostały zakreślone jak najszczyplej. W tym celu należy prowadzić akcję w kierunku utrudnienia warunków odbicia się plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, aby propagować ideę federacji narodów ościennych z Polską, o ile nie uda się przeforsować idei niepodzielności państwa rosyjskiego.

5) Dolożyć wszelkich starań, aby na najbardziej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawiane przez nas umysły dla żydów przychylnie, a mniej wyrobionych celem łatwiejszego wyzyskania przez nas ich niefortunnych zarządzeń. Stosuje się to zwłaszcza do stanowisk w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w wojsku.

7) Użyć wszystkich środków, aby zdeprecjonować walutę polską na rynkach całego świata i zmusić Polskę do zaciągnięcia pożyczki u finansistów

sialiśmy przechodzić przez śniegi i kłamy. Na Swinicy, na samym szczycie, byliśmy o godz. 12 w południe i zaśpiewaliśmy „Rotę“.

M. Swierz w następujący sposób opisuje Swhicę: Wdzięczna i wytworna w kształtach piramida Swinicy, najwyższego w okolicy Zakopanego szczytu, cieszy się wśród turystów niezwykłą popularnością bowiem ma wspaniałą i szeroki widok z wierzchołka i wprowadza nas w skalny świat Tatr Wysokich.

Po odpoczynku i po sfotografowaniu udaliśmy się idąc po kłamrach, łańcuchach, kominkami, po śniegu do doliny 5-ciu Stawów. Po drodze komendant Zdzich pokazał nam swój spadek po śniegu przed dwoma laty. Po zjedzeniu podwieczorku poszliśmy obejrzeć Wielką Siklawę. Spadek wody z Wielkiej Siklawy tworzy rzekę Roztokę, ta zaś malowniczą dolinę Roztoki, dalej zaś tworzy wodogrzmoty Mickiewicza.

Dolina 5-ciu Stawów zamknięta jest ze wszystkich stron górami, jałowa i piargami zasypana, wywiera posępne wrażenie. Z pięciu stawów, trzy leżą niemal na tym samym poziomie, dwa zaś na różnych wysokościach. Największym nietylko z pozostałych 5 stawów, ale w ogólności ze wszystkich jezior tatrzańskich jest w środku doliny położony, Wielki Staw. (d. c. n.)

Wszystkim tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p.

Kazimierza Papiewskiego

oraz WKs. prałatowi Niemirze, ks. Ziemięckiemu i ks. prefektowi Zawadzkiemu składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

żydowskich wzamian za polityczne i finansowe prerogatywy żydów.

Jeżeli uprzytomnimy sobie te uchwały z przed dwóch lat i porównamy z chwilą dzisiejszą, to zrozumimy dlaczego partje lewicowe idące na pasku żydowsko-niemieckim przez swoich ludzi udaremniły utworzenie rządu Korfantemu, bohaterowi Górnosłańskiemu, temu prawdziwemu demokracie.

Zrozumiemy dlaczego potrzebne było, przez wywołane przesilenie, szalone obniżenie kursu marki polskiej, czego następstwem będzie zaciągnięcie pożyczki u finansistów żydowskich okupionej ustępstwami politycznymi i finansowymi dla żydów, ze szkodą ludności polskiej.

M. R.

Niegościnnie Kraków.

Z powodu bytności Naczelnika Państwa w Krakowie z okazji dn. 6-go b. m. „Goniec Krakowski“, podaje w Nr. 215 następujące ciekawe uwagi, które w innym nieco świetle przedstawiają uroczystości, aniżeli robi to prasa lewicowa, rozolbrzymiająca rzecz całą do rozmiarów manifestacji narodowej:

„Uważaliśmy, że chwila do urzędowania podobnego zjazdu nie była właściwą. W momencie ostrego konstytucyjnego konfliktu społeczeństwa z obecnym Naczelnikiem Państwa, w okresie ciężkiego przesilenia wewnętrznego podobne zjazdy mimowoli nasuwają niepokojące pytanie, czy nie chodzi tu o coś więcej jak o odświeżenie wspomnień historycznych, czy to nie jest rewja prywatnej armii zbrojnej, która w danej chwili może być użyta do celów politycznych?

Krótko mówiąc, zjazd strzelecko legionowy z obecnością Naczelnika Państwa w takiej chwili musiał z natury rzeczy zwiększyć ogólny niepokój o los i przyszłość tego państwa, o jego wewnętrzny ład i bezpieczeństwo obywateli.

Ześmy się w naszej ocenie zjazdu nie omylili, tego dowodem fakt, że wiele osób na czas tego zjazdu Kraków opuściło, że ogół polski od uroczystości się uchylił, domów nie uflagował, tak że w zblegowiskach ulicznych brała udział obok P. P. S. i enkaenistów tylko gawiedź. Przez dwa dni Kraków przedstawiał się jak obozowisko. Po nocach spać nie można było. Nie winimy tu legionistów. Na zjazd przybyło do Krakowa mnóstwo osobników, którym obiecano darmo podróż i utrzymanie, jeśli tylko zechcą wziąć udział w uroczystości. Może to więc ta na oczekaniu sfabrykowana i dowieziona na koszt państwa „brać“ tak głośno się cieszyła. Być może, że to tylko ona. Bo tylko chyba jakiegoś przygodnego zbiorowiska ludzi, nie odznaczających się

wybrednością manier, mogło w czasie uczy przerywać przemówienie Naczelnika Państwa okrzykami: *Brawo! Dziadku! Ostro się trzymać, dziadku! i t. p.*

Zjazd pod względem liczebności i siły zawiódł oczekiwania organizatorów. Na 20 tysięcy zaproszonych zdołano ściągnąć zaledwie kilka. Reszta została na papierze.

Jedynie tylko władze starały się utrzymać wszędzie dworski ceremoniał, praktykowany przy austriackich galówkach. Wojewoda Galecki, polujący na jakieś odznaczenie, tak dalece wypadł z roli swego polskiego dygnitarstwa, tak bardzo się zapomniał, że w komunikatach do prasy używał tytułu wziętego ze słownika ceremonjału wiedeńskiego pisząc: „Najdostojniejszy (sic!) Pan Naczelnik Państwa“, chociaż ani mała, ani duża konstytucja tytułu podobnego nie uznaje, chociaż zniosła głupią, austriacką tytułomanię.

Najmniej zadowolonym z uroczystości był prezydent miasta p. Federowicz, któremu P. P. S. wymyślała świeżo od „matołków“ i który pod tą nową tytułaturą witał przedstawiciela Państwa.

Podobno Naczelnik Państwa miał do jednego z uczestników skarżyć się na to, że w Krakowie widział tylko dwie flagi.

Z wielu stron dochodzą nas wiści, że uroczystość legionów, do których ofiarności i bohaterstwa cała Polska niezależnie od motywów politycznych odnosi się z najszczerzą sympatją, byłaby wypadła w Krakowie zupełnie inaczej, gdyby nie obecność Naczelnika Państwa, którego działalność polityczna z ostatnich dwóch miesięcy zbyt żywo stoi w pamięci wszystkich...“

Gadka księżacka.

W jednej z wiosek w naszym Księstwie, gdzie to każda schludna chata, na półwłóce, po pradziadach, gospodarzył Jan Utrata.

Choć mu prawie lat sześćdziesiąt dobiegało na Palmową, czuł się rzeźki kiej parobek, jak ten zająć przed ponową.

Nie chorował nigdy w życiu—nie dusiły w nocny zmory, gdyby było więcej takich, pozdychały by doktory. Ani jeden włos na głowie nie ruszyła mu siwizna—wszystkie zęby chował w gębie (malo takich—każdy przyzna). Rosły, jako dęby w lesie, a na gębie wciąż rumiany, kiedy bywał na weselu z młoduchami chodził w tany, jak w oberku schwylicil dziewkę, to jej aż dech zaparło. Piers jak miechy—a jak podpił, to na całe ryczał gardło.

Kiedy w święta i niedzielę podtrzymywał pieśni basem, to się zdalo, że Archaniol na sąd wzywa tuż pod lasem.

Dał mu Pan Bóg czterech synów i trzy córki, jako lanie. Dwie z nich za mąż wydał godnie—tyśiąć rubli sypnął w wianie. Pozostała ino Zośka A że rychtyk na kopanie skończy roczek już dwudziesty—przyszły swaty. Stręczą zięcznie, za Sochali, syna Staśka, co pół włóki ma w Pajęcznie.

Jan się prawie nie upiera, Utracina także rada—a w komorze, tuż za drzwiami, Zośka cały przebieg bada.

Nie widziała nigdy Staśka, lecz gadają, że w ulance rychtyk święty na obrazie, co to dzierży w rękę lancę, ponoc dzielnie bił moskali, chwalił go oficerzy i na piersiach, za odwagę powiesili krzyże cztery. Teraz dzierży leb do góry, przed drugi-

mi się zachwala—i nie darmo—bo za trudy, już dosłużył się kaprała.

Swaty chcą już koniec zrobić, wycierają kark spocony „Za ostatnią córką przecie, dacie Janie dwa miliony“.

„Dwa miliony“ rzecze stary „Czysta ludzie oszaleli, nie ma tyle gwiazd na niebie, ile byśta marek chcieli“.

Jan się w głowę mocno drapie, ale że mu żal dziewczuchy, więc się zgadza i na litkup, pije duży lyk siwuchy.

Przyszła noc i z bólem głowy do pościeli legł Utrata; z boku na bok się przewraca, choć już chrapi cała chata; klina w głowę mu zabili, mózg ma jakby zagwożdżony, w życiu liczył na tysiące a tu trzeba na miliony.

Skoro świt już obul buty i sukmanę ścisnął pasem, poszedł ścieżką, po swem polu, liczyć wrony po nad lasem. I chociaż ich chmara wielka, liczył kawki i gawrony, porachował na tysiące, ale nigdy na miliony.

Przyszłedł prawie pod południe. Dziwowali się ludziska. W ciele olów, głowa boli, jakby kto w niej wiercił dziury.

A nazajutrz skoro słońce pokazało język byczy, Jan nie daje za wygrane i w śpichlerzu ziarno liczy. Chociaż męczył się od świtu i do łóżka szedł strudzony, porachował na tysiące ale nie mógł na miliony.

A rachował wszystko prawie, wszystkie sosny zliczył w borze, nawet wszystkie kłosy w polu, wszystkie kwiaty na ugorze, choć z księżacka wziął na upór, od początku liczył wrony, porachował na tysiące, nie potrafił na miliony.

Aż zaniemógł na jesieni, nie pomogły mu doktory i orzekli wszyscy zgodnie „Jaśko stary na śmierć chory“.

Zawieruchy trzesą lasem, deszcz raz gęstszy, czasem rzadszy, a Utrata coraz bardziej na oborę księżą patrzy.

Jakoś w środę po Zaduszkach, zebrała się ludu chmara, zda się chory oprzytomniał i wstąpiła w wszystkich wiara, że żyć będzie. Jaśko oparł się na łóżku, medytuje, zaczął palcem coś wskazywać a rachuje i rachuje. Wreszcie zmęczył się—odpoczął i jak głosem wielkim krzyknie: „Bieda w Polsce dzieć się będzie, do milionów lud przywyknie. Niech chłop kraj nasz barzej kocha o ojczyźnie niech pamięta, to na wieki nam nie zginie, nasza droga Polska święta. Jeśli dobrze ci narodzie, to nie chowaj marków skrzynie, daj ojczyźnie ręką hojną, to ta Polska nam nie zginie.“

Pamiętajta chłopcy drogie i wy wszyscy tu narodzie, gdy ta Polska będzie mocna, to was bieda nie ubodzie.

A choć byśta marków skrzynie nabierali i stodoly, rusek z mimcem wam odbierze, na nie zdadzą się mozoly“.

I jak prorok patrzył w niebo, dusza z Bogiem się łączyła, co się tutaj na tej ziemi tak rachunkiem umęczyła.

A nazajutrz naród szłocha, parafjalne biją dzwony, niebo z cicha deszczem płacze, idzie spocząć utrudzony.

Idzie spocząć snem na wieki w niezliczonych światów strony, co rachował na tysiące, nie potrafił na miliony.

Kazimierz Kolasiński (junior) z Chruslina

Podatek od przyrostu wartości własności nieruchomości.

Okólnikiem z dnia 31 maja r. b. nr. 86 zarządziło Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z min. skarbu wstrzymanie wymiaru podatku komunalnego od przyrostu wartości własności nieruchomości, od transakcji, zawartych do dn. 31 grudnia 1921 r.

Powyższe zarządzenie wydane zostało w przewidywaniu uchwalenia w krótkim czasie przez Sejm ustawodawczy projektu ustawy, w sprawie uchylecia podatku od przyrostu wartości nieruchomości i jednoczesnego upoważnienia ciał samorządowych do pobierania opłat od umów o przejściu własności nieruchomości.

Ustawa ta mianowicie miała obowiązywać według pierwotnego projektu wstecz, od d. 1 stycznia 1922 r., wskutek czego po jej wydaniu, związki komunalne obowiązane były do zwrotu pobranych sum od transakcji, zawartych od tego czasu.

Okólnik min. spraw wewnętrzz. nr. 86 wydany został właśnie w tym celu, aby uchronić związki komunalne od trudności, związanych z koniecznością zwrotu wpływów z podatku od przyrostu wartości nieruchomości za czas, od którego ten podatek miał być w drodze ustawowej uchylony.

Ponieważ wydanie powołanej ustawy ulega zwłoce, wstrzymanie zaś wymiaru i pobierania na rzecz związków samorządowych podatku od przyrostu wartości nieruchomości za dłuższy okres czasu i przytem za czas ubiegły, bez równoczesnego wskazania tym związkom nowego źródła dochodowego, któreby stanowiło przynajmniej częściową rekompensatę utraconych wpływów, może ujemnie wpłynąć na stan kas tych związków, min. spraw wewn. w porozumieniu z min. skarbu cofa swe zarządzenie, zawarte w okólniku nr. 86.

Min. spraw wewnętrznych zwraca jednakże jednocześnie uwagę, na to, że w projekcie wniesionej do Sejmu ustawy naznaczony był termin wejścia jej w życie z dniem 1 stycznia 1922 r., obecnie zaś minist. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu, zamierza wnieść poprawkę, przesuwającą termin powyższy na dzień 1 lipca r. b. związki te po wydaniu wspomnianej ustawy mogą być narażone na konieczność zwrotu pobranych sum. Dla uniknięcia tej ewentualności zaleca się związkom komunalnym wstrzymać wymiar i pobieranie omawianego podatku od transakcji, zawartych po dn. 30 czerwca r. b.

Na Pogorzelałów!!!

W środę 9 sierpnia, 6 domów na Łowiczu Poduchownym (w obrębie Miasta) uległo pożarowi. 16 rodzin pozostało bez dachu nad głową, bez odzieży, bez najniezbędniejszych przedmiotów,—wszystko spaliło się w nagłym ogniu, który w mgnieniu oka pożarł cały dobytek, w biały dzień, wtedy, gdy ludzie pracowali poza domem.

Trzeba im natychmiast okazać doraźną pomoc!!!

Magistrat prosi więc o ofiary na ten cel.

Burmistrz miasta Łowicza:

(—) Dr. Stanisławski.

Łowicz, dn. 11 sierpnia 1922 roku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Firmina B. W., Agapita
Sobota Marjana i Rufina W. w.
Niedziela Bernarda Op. D. K.
Poniedziałek Joanny Fremiot Wd.
Wtorek Symforjana i Tymot. M. m.
Środa Filipa i Benicjusza W.
Czwartek Bartł. Ap., Plotom. B. M.

Wschód słońca g. 4. m. 53 zachód g. 7 m 05.

— **Ziemia dla żołnierzy.** Rozkazem L. dz. 4588/22 z dnia 13.VII. 1922. przyznał Minister Spraw Wojskowym sanitarjuszkom dekorowanym „Krzyżem Walecznych“ lub rannym w W. P., prawo korzystania z dobrodziejstw Ustawy Sejmowej z dn. 17.XII 20 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“

— **Zjazd b. wychowanców gimnazjum w Białej Podlaskiej.** Grono b. wychowanców b. gimnazjum w Białej Podlaskiej powzięło myśl zwołania na dzień 10 września 1922 r. w Białej Zjazdu wszystkich kolegów polaków, którzy uczęszczali do tego gimnazjum.

Zbiórka w Białej w gm. gimnazjum im. Kraśzewskiego o godz. 8 i pół rano.

W celu ułatwienia Komitetowi organizacyjnemu zorientowania się co do ilości osób biorących udział w Zjeździe, przygotowania dla nich noclegu, oraz ustalenia liczby osób życzących sobie uczestniczyć w koleżeńskim obiedzie, komitet organizacyjny uprasza o nadesłanie odwrotną pocztą swego zgłoszenia wzięcia udziału w zjeździe na ręce p. Włodzimierza REWSKIEGO, Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, Miodowa 15. Wydział IV.

OFIARY.

Ofiary złożone w Banku Ziemi Łowickiej na ręk Komitetu Repatrjacyjnego. Poniżej wymienieni państwo wpłacili za zadeklarowane bilety na koncert w dniu 25 maja r. b. na repatrjantów. 1. Burzyńska z Kuźm za bilet mk. 2000, 2. Chabowski z Jasionnej za 2 bilet. 4000, 3. Raszuk z Zawad za 1 bilet. 2000, 4. Czachowska z Boczek za 2 bilet. mk. 4000, 5. Waśniewski z Mysłakowa za 2 bilet. mk. 4000, 6. Lipski z Jeziorka mk. 10000, 7. Janowski z Długiego za 1 bilet. mk. 2000, 8. Zawadzki z Soboty za 3 bilet. mk 6000, 9. Gauze z Psar za 2 bilet. mk 4000. Razem mk. 38000.

Na inwalidów. Od sędziego Pokoju I okr. w Łowiczu, Baczyńskiego z pogodzonej sprawy 1098/1922 K. wniesione przez Teofila Pokranta marek 20,000. Pracownicy więzienia w Łowiczu aby uczcić dzień imienia swego zacnego naczelnika p. Hipolita Sokolewiczka składają na inwalidów w Łowiczu mk. 9,000.

Na schronisko na Korabce. Z przedstawienia amatorskiego połączonego z fant. loterją urzędowego staraniem Łodzi Gnatowskiej, Gieni Petelewiczówny, Celi Polikówny, Leonii Kołakówny i innych mk. 3160.

Podziękowanie. Wielmożnemu panu Pisarkowi przodownikowi Policji oraz p. p. starszemu posterunkowemu Szwarockiemu i posterunkowemu Woźniakowi za dopilnowanie i ujęcie złodziei, którzy kradli kwiaty z mego ogrodu w dniu 25 czerwca r. b. o godz. 1 w nocy, składam niniejszym serdeczne „Bóg zapłać“ i jako wdzięczność za

sprawność Policji Łowickiej załączam 5000 mk. na wdowy po poległych policjantach które szan. Redakcja raczy łaskawie wręczyć.

Z poważaniem *Franciszek Kalinowski.*
 Łowicz d. 7 sierpnia 1922 r.

Ze Świata.

Lampa, która się pali przez trzy lata.

Wynalazek lampy elektrycznej, palącej się bez prądu bezustannie przez lat trzy, jest jedną z ostatnich sensacji nowożytnych. Jak „New York Tribune“ donosi, wynalazek ten włoskiego inżyniera Juana Tomadellogo nazwany został przez fabrykantów „zakorkowanym we flaszcze słońcem.“ Sekret fabrykacji jest dniem i nocą strzeżony przez specjalnych detektywów, którzy uzbrojeni czuwają wkoło laboratorium w New Jersey, gdzie się odbywają próby. Lampa pali się, jak twierdzi wynalazca bez żadnego źródła elektrycznego, za pomocą miniaturowej świeczki metalowej, której skład jest tajemnicą. Lampa ta pono świeci, nie podnosząc temperatury po nad 10 stopni Fahrenheita, zamiast 100 stopni, do których dochodzi żarówka elektryczna. Fabrykować można ją we wszelkiej sile od zwykłej domowej lampki aż do projektorów kinematograficznych i lamp łukowych do oświetlania ulic. Koszt lampy domowej wynosi około 12 szylingów a ma się ona już teraz ukazać w handlu.

Z WYDAWNICTWA.

Przegląd prasy zawodowej. Do rzędu nielicznych niestety naszych wydawnictw technicznych należy popularny miesięcznik techniczny „Mechanik“, wydawany od szeregu lat w Warszawie (Marszałkowska 46). Pismo to przeniesione do kraju z Ameryki, wydaje Stowarzyszenie Mechaników Polskich w celu dostarczenia wiedzy technicznej szerokim warstwom pracowników zawodowych.

Ostatni (sierpniowy) zeszyt zawiera szereg artykułów w opracowaniu pierwszorzędnych specjalistów traktujących temat popularnie, a jednak z całą ścisłością naukową. Prof. Geisler prowadzi wykład o „uchwytach elektromagnetycznych“, prof. Hanswald pisze o normach dla rysunków konstrukcyjnych, prof. Sokolnicki o napędzie elektrycznym obrabiarek. Poza tem znajdujemy artykuły inż. Bogdanowicza o skleroskopie, inż. Brunera o charakterystykach obrabiarek do metali, artykuł o obrabiarkach z demobilu wojskowego i szereg drobniejszych notatek. Kronika i przegląd najnowszych wydawnictw technicznych stanowi zakończenie zeszytu, który baczej uwadze naszych zawodowców polecić możemy.

Wyszła z druku

Komedyjka w 1 akcie dla młodzieży p. t.

„PANIKA“

przez Jeńca z Dänholmu.

Cena mkp. 60.

Rozkład jazdy pociągów.

Obowiązujący od 1 czerwca 1922 r.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Z Dworca Wiedeńskiego.

Osob.	godz.	4.58 rano	przez	Bednary	z	Poznania.
Posp.	"	5.56 "	"	"	z	Gdańska,
"	"	6.36 "	"	"	z	Poznania,
Osob.	"	10.37 "	"	"	z	Bydgoszczy.
"	"	11.50 "	"	"	z	Łodzi Kal.
Posp.	"	4.16 po poł.	"	"	z	Gdańska
Osob.	"	5.30 "	"	"	ze	Strzałkowa przez
"	"	7.25 wiecz.	"	"		Kutno
"	"	8.33 "	"	"	z	Gdańska.
"	"	9.30 "	"	Skierniew.	z	Ciechocinka
"	"	9.30 "	"	Bednary	miejskowy	
Tow.-osob.	"	10.42 "	"	"	z	Torunia

Z dworca Kaliskiego.

Osob.	godz.	4.10 rano	z	Poznania
"	"	7.25 "	"	"
Posp. paryski	"	7.45 "	z	Paryża przez Poznań
Osob.	"	6.41 wiecz.	z	Poznania.

ODCHODZĄ Z ŁOWICZA

do Łodzi, Poznania, Strzałkowa, i na Pomorze.

z dworca Wiedeńskiego

Posp.	godz.	12.47 w nocy	do	Gdańska
"	"	1.18 "	"	Poznania
Osob.	"	2.19 "	"	"
"	"	3.24 "	"	Strzałkowa
Osob.-Tow.	"	5.20 rano	"	Torunia
"	"	6.11 "	"	Łodzi Kal. miejscowy
"	"			przez Łowicz—Ka
"	"	9.20 "	"	Gdańska
"	"	10.30 "	"	Ciechocinka
Posp.	"	11.53 "	"	Gdańska
Osob.	"	5.25 po poł.	"	Łodzi Kal. przez Łowicz K
"	"	7.19 wieczorem	"	Bydgoszczy.

Z dworca Kaliskiego.

Osob.	godz.	2.42 w nocy	do	Poznania
"	"	11.30 rano	"	"
"	"	9.30 wieczorem	"	"
Posp.	"	11.18 "	"	Paryża przez Poznań.

Odchodzą z Łowicza Wiedeńskiego do Skierniewic.

Osob.	godz.	1.25 w nocy	—	miejskowy
"	"	6.50 rano	—	"
"	"	11.— "	—	"
"	"	4.25 po poł.	—	"
"	"	7.40 wieczorem	—	"

Przychodzą do Łowicza Wied.

a) ze Skierniewic

Osob.	godz.	12.28 w nocy	—	miejskowy
"	"	5.43 rano	—	"
"	"	9.03 "	—	"
"	"	3.33 po poł.	—	"
"	"	6.53 wieczór	—	"

b) z Warszawy

Osob.	godz.	8.25 wieczorem	—	miejskowy
-------	-------	----------------	---	-----------

c) z Łodzi Kal.

Osob.	godz.	11.05 wieczorem	—	miejskowy.
-------	-------	-----------------	---	------------

ROWERY STARE.

Dnia 21 sierpnia r. b. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w komendzie policji pow. Łowickiego sprzedaż przez licytację 2 starych ram do rowerów.

Kołdry watowe i puchowe

przyjmują do roboty. Szosa Arkadyjska Nr. 10.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajdng.

SILNIKI ELEKTRYCZNE.

Towarz. Rzemieślnicze w Łowiczu podaje do wiadomości rzemieślników zorganizowanych i członków popierających, że ułatwić może nabycie po przystępnej cenie silników elektrycznych, używanych, siły od ¹/₂ do 6 koni, na prąd miejski.

3-3

Zarząd.

Maszyna do szycia gabinetowa

kryta, do sprzedania. Ul. Kaliska Morowicz.

Kompletne, prawie nowe urządzenie

KUŹNI

z 2 ogniami ze wszelkimi pomocniczymi maszynami, wszystko najnowszej konstrukcji i tania na sprzedaż. Urządzenie to nadaje się ze swymi maszynami na otwarcie fabryki i reperację maszyn rolniczych.

LUDWIK SZYMAŃSKI

TORUŃ Żeglarska 3. Telef. 909.

WYSZŁA z DRUKU

„PRZECHADZKA po ŁOWICZU”

Romualda Oczykowskiego

wydanie II pośmiertne, znacznie powiększone, z obszernym uwzględnieniem działów historycznego i statystycznego, oraz notatkami uzupełniającymi o działalność Rady Miejskiej i mieszkańców Łowicza podczas inwazji niemieckiej 1914—1918.

Ze względu na niewielką ilość odbitych egzemplarzy, książka ta na sprzedaż komisową zamiejscową ekspedjowaną nie będzie.

„SAMOCHÓD 4 osobowy firmy „DURKOPP“ siła 6/14 jest do sprzedania.

Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego, gdzie należy składać zapieczętowane deklaracje z wyszczególnieniem zaoferowanej sumy.

3-3

Wydział Powiatowy w Łowiczu.

Władysławowi Śnieguła skradziono kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Józef Sumikowski zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 84 p. p. w Kobryniu.

Zaborski Jan zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 2-2

Markowicz Abram Mendel zgubił portfel z paszportem i kartą zwolnienia. 5425-2-3

Nawrocki Józef zgubił kartę demobilizacyjną i metrykę urodzenia. 5428-3-3

Dubiś Wawrzyniec zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5437-3-2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.